



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

30 września 2025 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

Prezes SN Joanna Misztal-Konecka (przewodniczący)

SSN Adam Doliwa

SSN Mariusz Załucki (sprawozdawca)

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 30 września 2025 r. w Warszawie
skargi kasacyjnej A.G.

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie

z 23 marca 2021 r., VI ACa 359/20,

w sprawie z powództwa A.G.

przeciwko B.Z.

o zapłatę,

- 1. oddała skargę kasacyjną;**
- 2. zasądza od A.G. na rzecz B.Z. 5400 (pięć tysięcy czterysta) złotych kosztów postępowania kasacyjnego.**

Adam Doliwa Joanna Misztal-Konecka Mariusz Załucki

UZASADNIENIE

A.G. wniósł o zasądzenie od B.Z. kwoty 767 844 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zwrotu nakładów

poniesionych na nieruchomość stanowiącą własność pozwanej, którą obie strony wykorzystywały, gdy pozostawały w zakończonym już związku nieformalnym (konkubinacie).

Wyrokiem z 11 lutego 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 589 280 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 11 lutego 2020 r., a w pozostałej części powództwo oddalił.

Sąd pierwszej instancji ustalił następujący stan faktyczny:

Strony pozostawały ze sobą w nieformalnym związku od 1999 roku do końca 2009 roku. Nabyły wspólnymi środkami, choć formalnie na nazwisko pozwanej, lokal mieszkalny o powierzchni [...] m², znajdujący się w W.. Cena lokalu mieszkalnego wyniosła brutto 403 604 zł. Na poczet ceny lokalu powód dokonał przelewu kwot 130 000 zł oraz 6 949,85 zł. Część zapłaconej ceny za nabycie lokalu sfinansowano z kredytu bankowego zaciągniętego formalnie przez pozwaną w kwietniu 2004 roku w Bank S.A. Raty kredytu były jednak spłacane ze środków zgromadzonych na wspólnym koncie stron, pochodzących ze środków uprzednio wpłaconych lub przelanych przez powoda w latach 2004-2009 do czasu, kiedy powód wyprowadził się z lokalu w 2009 roku. Łącznie w latach 2004-2009 powód wpłacił na konto Bank S.A. kwotę 57 510,62 zł tytułem spłaty rat kredytu zaciągniętego formalnie przez pozwaną. Pozwana sfinansowała zaś częściowo zakup i wyposażenie tego lokalu ze środków pochodzących z własnego konta bankowego, z pieniędzy pożyczonych od znajomych i od matki.

Lokal zakupiono w stanie surowym, zatrudniono więc wykonawców do jego wykończenia, które to prace nadzorował i opłacał powód. Powód nabył też ruchomości, które pozostały w lokalu po jego wyprowadzce, których wartość ustalono na kwotę 12 580 zł.

Aktualna wartość rynkowa lokalu z miejscami postojowymi i pomieszczeniem gospodarczym, według stanu budynku i lokalu na 31 grudnia 2009 roku wynosi 1 197 000 zł.

Sąd pierwszej instancji ustalił zatem, że powód dokonał nakładów w postaci partycypacji w kosztach nabycia lokalu wraz z dwoma stanowiskami postojowymi oraz komórką lokatorską oraz spłaty kredytu bankowego zaciągniętego w części na

ten cel w wysokości łącznej 194 460,47 zł przy cenie zakupu wynoszącej 403 604 zł. Ustalił też, że obecna wartość rynkowa nakładów powoda poniesionych przez niego na cenę nabycia lokalu, obliczona w relacji do aktualnej wartości rynkowej lokalu wraz z przynależnościami wynosi 576 700 zł, a także iż pozwana wydała powodowi ruchomości o wartości 50 775 zł.

Sąd wskazał, że ze względu na to, iż strony pozostawały w nieformalnym związku, zastosowanie znajdą przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu (art. 405 k.c.). Przesłanki ustawowe bezpodstawnego wzbogacenia zdaniem Sądu zostały spełnione, powód doznał bowiem zubożenia, wskutek tego, że czynił nakłady na nieruchomość, która nie stanowiła jego własności. Pozwana natomiast wzbogaciła się kosztem powoda; uiściła bowiem tylko część ceny należnej za zakup przez nią wskazanej nieruchomości. Sąd zasądził więc kwotę 589 280 zł, na którą składała się kwota 576 700 zł odpowiadająca aktualnej w dacie wyrokowania wartości partycypacji powoda w kosztach nabycia lokalu oraz kwota 12 580 zł odpowiadająca wartości pozostałych nakładów (ruchomości).

Wyrokiem z 23 marca 2021 r., wydanym na skutek apelacji obu stron Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił częściowo wyrok Sądu Okręgowego, zasądzając od pozwanej na rzecz powoda kwotę 207 040,47 zł i oddalając powództwo w pozostałym zakresie. Sąd odwoławczy podzielił ustalenie stanu faktycznego Sądu pierwszej instancji, wskazał jednak, że zastosowana przez niego metoda rozliczeń znajduje zastosowanie jedynie do świadczeń, które nie są świadczeniami pieniężnymi *sensu stricto* w rozumieniu art. 358¹ § 1 k.c. Przyjmuje się bowiem, że podlegające zwrotowi na podstawie art. 405 i n. k.c. świadczenie pieniężne może być przedmiotem waloryzacji na podstawie art. 358¹ § 3 k.c. Tym samym należało stwierdzić, że pozwana winna zwrócić powodowi wyłącznie kwotę 194 460,47 zł, stanowiącą sumę kwot uiszczonych przez powoda tytułem wpłaty przekazanej na zakup nieruchomości oraz tytułem spłaty rat kredytu, zaś żądanie zapłaty dodatkowo kwoty 482 239,53 zł nie zasługiwało na uwzględnienie, co skutkowało zmianą zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w tej części.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wywiódł powód, który zaskarżając go w części zarzucił naruszenie następujących przepisów postępowania:

art. 382 k.p.c. w zw. z art. 327¹ § 1 k.c., art. 391 § 1 k.p.c., art. 387 § 2 k.p.c. oraz art. 378 § 1 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c., a także następujących przepisów prawa materialnego: art. 405 k.c. w zw. z art. 410 § 2 k.c. i art. 363 § 2 k.c. oraz art. 358 § 1 i 3 k.c. Powód wskazywał przede wszystkim na uchybienia procesowe polegające na braku wszechstronnego rozpoznania sprawy przez Sąd odwoławczy, jak też kwestionował założenia materialnoprawne tego Sądu polegające na przyjęciu, że w przypadku rozliczeń między byłymi konkubentami przysporzenie majątkowe na rzecz jednego z nich polegające na partycypacji finansowej w efekcie gospodarczym przysporzenia winno być rozliczone jako kwota odpowiadająca wartości nominalnej przysporzenia. W konsekwencji powód wniósł m.in. o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części, przekazanie w tym zakresie sprawy Sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Pozwana – w odpowiedzi na skargę kasacyjną – wniosła o jej oddalenie i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zasadniczym problemem jaki wymagał rozstrzygnięcia w sprawie była kwestia ustalenia odpowiedniego reżimu prawnego i następnie właściwego do zastosowania sposobu rozliczenia stron będących byłymi konkubentami.

Przypomnieć trzeba, iż w orzecznictwie sądowym rozważano dotychczas stosowanie do tych rozliczeń przede wszystkim czterech grup przepisów: 1. przepisów o zniesieniu współwłasności (zob. np. uchwały SN z 30 stycznia 1970, III CZP 62/69, i z 30 stycznia 1986 r., III CZP 79/85); 2. przepisów o podziale wspólnego majątku wspólników po ustaniu spółki cywilnej (zob. np. wyrok SN z 22 czerwca 2007 r., V CSK 114/07); 3. przepisów o rozliczeniu majątkowym między byłymi małżonkami (zob. np. uchwały SN: z 2 lipca 1955; II CO 7/55; z 30 stycznia 1970, III CZP 62/69; z 30 stycznia 1985/86, III CZP 79/85; oraz wyroki SN z: 16 maja 2000 r., IV CKN 32/2000, i z 22 czerwca 2007 r., V CSK 114/07, w których konsekwentnie odrzuca się taką możliwość); 4. przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu (zob. np. postanowienie SN z 25 czerwca 2025 r., I CSK 969/25).

W ocenie Sądu Najwyższego - w obecnym składzie - tylko ta czwarta koncepcja jest poprawna.

W tym kontekście wyjaśnienia wymaga, iż przepisy o zniesieniu współwłasności (art. 210 i nast. k.c. i art. 617 i nast. k.p.c.) nie mogą znaleźć do tego rodzaju rozliczeń nie tylko wprost (gdy brak współwłasności), ale także w drodze analogii. Stan faktyczny, który miałby podlegać unormowaniu w drodze analogii jest fundamentalnie odrębny od tego, który jest objęty hipotezą normy, jaka miałaby zostać zastosowana. Wprawdzie zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie dopuszcza się stosowanie przepisów prawa rzeczowego w drodze analogii (np. przepisów o prawie własności do użytkowania wieczystego), niemniej w rozważanym wypadku zastosowanie analogii prowadziłoby do kwalifikowania przez przepisy prawa rzeczowego relacji niemającej charakteru stosunku prawnorzeczowego, co jest niedopuszczalne. Z kolei przepisy o rozliczeniu majątkowym wspólników spółki cywilnej po jej ustaniu (art. 875 k.c.) nie znajdują zastosowania do takich rozliczeń choćby dlatego, iż także na tym tle aktualne są argumenty o nieadekwatności reżimu znoszenia współwłasności, gdyż w razie rozliczania majątku według przepisów o spółce cywilnej ostatecznie miałby on zastosowanie. Brak też wystarczających argumentów za analogią, gdyż konkubinat nie wykazuje istotnych podobieństw do stosunku prawnego spółki cywilnej (ten drugi ma zawsze cel gospodarczy i rozwiązania prawne stosowane w jego zakresie mają na celu zabezpieczenie interesów majątkowych stron). Natomiast zastosowanie przepisów o rozliczeniach następujących po ustaniu małżeńskiej wspólności majątkowej nie jest zasadne choćby dlatego, iż rozwiązanie takie oznaczałoby faktyczne zrównanie w rozważanej kwestii związku nieformalnego jakim jest konkubinat z małżeństwem, a zatem ewentualna analogia byłaby wprost sprzeczna z aksjologią systemu prawnego.

Reżim przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu jawi się zaś jako odpowiedni m.in. dlatego, iż typowe stany faktyczne przesunięć majątkowych dokonanych pomiędzy konkubentami zazwyczaj mieszczą się w hipotezach norm regulujących tę instytucję. W przypadku rozliczenia „świadczeń” między konkubentami dokonanych w trakcie konkubinatu spełnione są ogólne przesłanki obowiązku zwrotu bezpodstawnego wzbogacenia (pozytywne – art. 405 i 410 k.c.

i negatywne – art. 409 i art. 411 k.c.). Zazwyczaj bowiem przesunięcia majątkowe między konkubentami są właśnie związane z pozostawaniem w konkubinacie, a problem ich rozliczenia pojawia się wraz z jego ustaniem.

Powyższe znalazło odpowiednie zastosowanie w rozpoznawanej sprawie, gdzie Sądy *meriti* trafnie przyjęły, że przekazanie środków pieniężnych przez konkubenta było formą finansowania potrzeb wspólnoty konkubenckiej, a przesunięcia majątkowe nie były w każdym razie dokonane w wykonaniu jakiegokolwiek zobowiązania. Strony przy tym świadomie zdecydowały się na dokonanie tych przesunięć majątkowych, jak też zgodnie postanowiły, by temu uzgodnieniu nie nadawać wymiaru prawnie wiążącego (egzekwowalnego). Dopiero ustanie konkubinatu spowodowało, że przesunięcia majątkowe stały się nienależnymi, co stanowi postać *condictio causa data non secuta / condictio ob rem* („zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty”) i było podstawą do prawidłowego zastosowania przez Sąd *ad quem* art. 410 § 2 k.c. oraz wynikających z tego zastosowania konsekwencji.

Jeżeli chodzi o zasady rozliczeń na podstawie reżimu bezpodstawnego wzbogacenia, podstawowe dylematy w sprawie dotyczyły momentu miarodajnego dla określenia wartości wzbogacenia, w szczególności czy spełnione przez konkubenta świadczenie, które na skutek ustania konkubinatu stało się nienależne, miało charakter niepieniężny czy pieniężny. Sąd Najwyższy przypomina tutaj, iż w tym pierwszym wypadku, w starszym orzecznictwie przyjmowano, iż gdy obowiązek zwrotu bezpodstawnego wzbogacenia realizowany jest przez zwrot wartości wzbogacenia, pieniężną wartość wzbogacenia należy ustalać według stanu i cen z chwili uzyskania korzyści (zob. wyroki SN: z 16 maja 1977 r., I CR 83/77; z 26 czerwca 1974 r., III CRN 132/74). Stanowisko to podlegało jednak stopniowej zmianie. W uchwale z 13 maja 1983 r., III CZP 18/83, Sąd Najwyższy uczynił w nim częściowy wyłom, uznając, że w przypadku, gdy zobowiązanie z bezpodstawnego wzbogacenia dotyczy zwrotu korzyści niepieniężnej przez zapłatę jej wartości w pieniądzu, przy ustalaniu wysokości takiego świadczenia należy brać pod uwagę ceny z daty ustalenia tego świadczenia. Decydujące znaczenie dla ostatecznej akceptacji konieczności aktualizowania wartości wzbogacenia na moment jego ustalania miało wprowadzenie w przepisach prawa dopuszczalności waloryzacji

świadczeń pierwotnie pieniężnych (art. 358¹ § 3 k.c.). Zmieniło to bowiem pośrednio sytuację prawną również względem rozliczeń świadczeń niemających od początku postaci pieniężnej. Zaistniał bowiem odmienny stan normatywny w odniesieniu do roszczeń pierwotnie i „wtórnie” pieniężnych. Tym samym zaistniała luka w prawie odnośnie do tych drugich, którą orzecznictwo zaczęło uzupełniać, stosując do takich roszczeń analogię z art. 363 § 2 k.c. W konsekwencji nastąpiła zmiana podejścia co do tego, jaki moment winien być uznany za miarodajny dla ustalenia wartości pieniężnej bezpodstawnego wzbogacenia niepieniężnego. Przełomowy w tym zakresie był wyrok Sądu Najwyższego z 12 marca 1998, I CKN 522/97. Wówczas uznano, że zasądzeniu podlega zwrot aktualnego wzbogacenia, przez co w wypadkach, gdy przedmiot świadczenia znajduje się w majątku wzbogaconego, należy rozumieć zwrot wzbogacenia istniejącego w chwili wyrokowania (art. 409 k.c. w zw. z art. 316 k.p.c. – a także analogia do art. 363 § 2 k.c.). Takie rozwiązanie pełni faktycznie funkcję uaktualniającą wartość wzbogacenia, a przytoczone wyżej stanowisko Sąd Najwyższy potwierdzał w wielu późniejszych wyrokach, w tym dotyczących rozliczenia byłych konkubentów (zob. np. wyroki SN: z 7 maja 2009 r., IV CSK 27/09; z 19 czerwca 2015 r., IV CSK 565/14; z 21 marca 2018 r., V CSK 215/17; z 11 lipca 2019 r., V CSK 164/18).

Z kolei w przypadku wzbogacenia mającego postać pieniężną w starszym orzecznictwie uznawano, że zapłata winna nastąpić w kwocie nominalnej, na którą opiewało zobowiązanie z bezpodstawnego wzbogacenia. Orzecznictwo nie znajdowało podstaw do jego waloryzacji na moment orzekania (zob. uchwałę SN z 13 maja 1983 r. III CZP 18/83). Sytuację prawną w tym zakresie zmieniło wspomiane wyżej wprowadzenie waloryzacji świadczeń pieniężnych (art. 358¹ § 3 k.c.). Aktualnie w przypadku zobowiązań z bezpodstawnego wzbogacenia, w których korzyść ma od początku postać pieniężną, zastosowanie ma zasada nominalizmu (art. 358¹ § 1 k.c.). Na gruncie rozliczeń byłych konkubentów w tytułu świadczeń o charakterze pieniężnym regułę tę zaakceptował Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z 18 stycznia 2017 r., V CSK 198/16. Należy przy tym doprecyzować, iż w sensie ścisłym o stosowaniu w tym wypadku reguł nominalizmu decyduje bezpośrednio nie okoliczność czy wzbogacenie ma postać pieniężną, ale to, czy zobowiązanie z bezpodstawnego wzbogacenia ma „od chwili jego powstania” charakter pieniężny.

W przypadku istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza po powstaniu zobowiązania dopuszczalna jest zaś waloryzacja świadczenia pieniężnego (art. 358¹ § 3 k.c.). Ustawodawca zasadniczo zakłada więc, że zobowiązanie pieniężne zachowuje stabilną wartość (jakkolwiek faktycznie wartość pieniądza względem innych dóbr jest zmienna). Dzięki tej swoistej fikcji stabilizuje rozliczenia pieniężne, o ile fluktuacje wartości pieniądza nie stanowią zmian „istotnych”. Waloryzacja (dokonywana przez sąd) pełni w istocie funkcję aktualizującą wartość zobowiązania pieniężnego.

Przy ustalaniu aktualnej wartości wzbogacenia należy uwzględnić dwa aspekty. Po pierwsze, należy ustalić aktualny stan wzbogacenia. Reguła ta nie została wyartykułowana wprost w przepisach, ale wynika z całokształtu regulacji, w szczególności zaś z art. 409 k.c. Wzbogacenie – uzyskana korzyść – podlega bowiem zmienności w czasie. Zmienność ta jest właściwością przede wszystkim wzbogacenia niepieniężnego (może nastąpić jego zużycie, wyzbycie się lub utrata – z ewentualną surogacją itp.). Aby prawidłowo wykonać zobowiązanie z bezpodstawnego wzbogacenia należy więc uwzględnić aktualny stan korzyści – stan na moment spełnienia świadczenia w wykonaniu zobowiązania z bezpodstawnego wzbogacenia (jeśli następuje to poza postępowaniem sądowym) bądź stan na moment wyrokowania (zamknięcia rozprawy). Stanowi to o specyfice zobowiązania z bezpodstawnego wzbogacenia, które nie polega na bezwzględnej konieczności zapewnienia zwrotu wszystkiego tego, co wzbogacony uzyskał, ani tego, co zubożony utracił, ani też aktualnej wartości wzbogacenia według stanu z momentu jego faktycznego zaistnienia. Po drugie, ustalenia pieniężnej wysokości zobowiązania (wartości korzyści w pieniądzu) należy dokonać według cen aktualnych (z daty spełnienia świadczenia lub wyrokowania; kwestia ta nie została uregulowana w przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu, natomiast w orzecznictwie i w doktrynie przyjmuje się w tym względzie analogię z przepisu art. 363 § 2 k.c.). Zazwyczaj upływ czasu prowadzi więc do zmniejszenia się zarówno rozmiarów, jak i wartości uzyskanej korzyści (o ile nie chodzi o aktywa, których wartość pomiędzy wzbogaceniem a rozliczeniem nieproporcjonalnie wzrosła względem innych dóbr, jak np. nieruchomości). Założeniem leżącym u podstaw omawianej regulacji nie jest wszakże pełne zaspokojenie interesów zubożonego,

lecz przywrócenie w stosunkach majątkowych między stronami elementarnej równowagi.

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku wzbogacenia pieniężnego. Jak już bowiem wyżej wyjaśniono, rozmiar świadczenia pieniężnego z tytułu zwrotu bezpodstawnego wzbogacenia o postaci pieniężnej równa się kwocie nominalnej wzbogacenia, o ile w konkretnym przypadku nie zachodzą podstawy do zastosowania waloryzacji. Pieniądz nie jest przy tym w takiej sytuacji traktowany jako „fizyczny” przedmiot wzbogacenia. Wzbogacenie pieniężne to zasadniczo wzbogacenie „wartościowe” – o określoną sumę (wartość) wyrażoną w pieniądzu. Po wejściu do majątku wzbogaconego pieniądz „zlewa się” z tym majątkiem, a w efekcie podlega zwrotowi „w wartości”.

W realiach sprawy kluczowe dla stwierdzenia jaka jest wartość wzbogacenia byłej konkubiny w przedmiotowym wypadku było w pierwszym rzędzie ustalenie postaci wzbogacenia w stanie faktycznym sprawy. Dopiero wówczas było możliwe zastosowanie właściwych do danego przedmiotu wzbogacenia reguł, a w szczególności – ustalenie treści zobowiązania do zwrotu korzyści i ewentualnie jej wartości.

Na gruncie ustalonego stanu faktycznego przed Sądami *meriti*, który na podstawie art. 398¹³ § 2 k.p.c. wiąże Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym, „świadczenia” konkubenta miały postać płatności pieniężnych, choć o stosunkowo niejednorodnym charakterze. Można tutaj wyróżnić następujące przysporzenia: 1) zapłatę części ceny nabycia lokalu; 2) wydatki na spłatę kredytu zaciągniętego przez pozwaną na pokrycie części ceny kupna lokalu; 3) wydatki w celu wykończenia lokalu, skutkiem których nabyte elementy wyposażenia stały się częścią składową lokalu; 4) płatności z tytułu kupna rzeczy ruchomych stanowiących wyposażenie lokalu. Z punktu widzenia zarzutów skargi kasacyjnej znaczenie mają dwie pierwsze kategorie przysporzeń.

W tym kontekście najbardziej problemowy zdaje się być wydatek na pokrycie ceny nabycia lokalu. Nie jest to bowiem płatność bezpośrednio do majątku wzbogaconego, lecz na rzecz osoby trzeciej. W ocenie Sądu Najwyższego, dokonując tej płatności, zubożony uczynił to jednak na rzecz wzbogaconego, gdyż spłacił jej dług,

prowadząc do umorzenia zobowiązania. Otrzymana korzyść nie ma przy tym – w tym konkretnym wypadku – postaci pieniężnej *sensu stricto*. Konkubina nie uzyskała bowiem świadczenia pieniężnego (tak byłoby, gdyby konkubina uzyskała od konkubenta środki pieniężne na zapłatę ceny). W rozważanej sytuacji, jakkolwiek doszło do płatności pieniężnej, to jednak do majątku wzbogaconej nie weszło świadczenie pieniężne. „Świadczeniem” uzyskanym od zubożonego było tu zwolnienie z długu (spłacenie długu wzbogaconego). Taką w ścisłym sensie postać ma zatem „korzyść” wzbogaconej. Jest to w istocie nietypowa korzyść majątkowa o postaci formalnie niepieniężnej, niemniej mająca bezpośredni wymiar pieniężny w majątku wzbogaconego (korzyść *quasi*-pieniężna). W przypadku korzyści w postaci uzyskania umorzenia zobowiązania pieniężnego od początku nie ma możliwości wydania korzyści w naturze, lecz należy dokonać „zwrotu jej wartości”. Punktem odniesienia tej wartości jest wszakże od początku pieniądź, gdyż umorzony dług miał charakter pieniężny. Nie ma też możliwości ustalenia innej wartości tej korzyści, jak odpowiadającej sumie pieniężnej zapłaconej za konkubinę. Dlatego zasadne jest twierdzenie Sądu odwoławczego, że od początku zobowiązanie to (do zwrotu bezpodstawnego wzbogacenia) miało charakter pieniężny.

Podobnie należy zakwalifikować wydatki konkubenta dotyczące części kosztów kredytu, choć prawny mechanizm przysporzeń był w tym wypadku nieco inny. Konkubent dokonywał wpłat środków pieniężnych na wspólny rachunek, a następnie z tego rachunku spłacany był kredyt konkubiny na zakup lokalu. Płatność na wspólny rachunek powodowała już uzyskanie przez konkubinę korzyści pieniężnej (jakkolwiek w sprawie nie dokonano bliższych ustaleń co do przynależności środków na rachunku), natomiast późniejsza zapłata na rzecz banku winna być uznana za wspólne spełnienie przez konkubentów świadczenia na zaspokojenie zobowiązania konkubiny. W każdym razie w części, w jakiej spłaty kredytu na rzecz banku zostałyby zaliczone jako płatność konkubenta, płatności te mają konstrukcję analogiczną jak świadczenia, o których mowa wyżej. Nie ma natomiast w zakresie rozliczenia tych przysporzeń podstaw do powiązania wartości wzbogacenia z tego tytułu z wartością nieruchomości w sposób, w jaki dokonał tego powód, a za nim – przyjął Sąd pierwszej instancji. Dokonane wpłaty (na kwotę 57 144,83 zł) zostały bowiem odniesione w prostej proporcji do wartości początkowej

nieruchomości, gdy tymczasem środki z kredytu pokryły część ceny, a przy tym, gdyby je uwzględniać jako „udział” w pokryciu ceny, to należałoby je liczyć proporcjonalnie do wartości całkowitego kosztu kredytu, którego dużo większa część przypada na pozwaną. Te względy nie pozwalają na forsowane przez zubożonego bezpośrednie powiązanie wydatków z tego tytułu z aktualną wartością nieruchomości.

W tym świetle zarzuty skargi kasacyjnej dotyczące naruszenia art. 405 w zw. z art. 410 § 2, art. 363 § 2 i art. 358¹ § 1 i 3 k.c. nie znalazły potwierdzenia. Sąd Najwyższy, zwłaszcza w ustalonych okolicznościach sprawy, nie dostrzegł przyczyn dla których wskazane przysporzenia należałoby kwalifikować odmiennie. Sąd Najwyższy zauważa co prawda, że w orzecznictwie w ostatnich latach występowały przypadki, gdy sądy przy rozliczeniu wzbogacenia pomiędzy konkubentami po ustaniu konkubinatu przyjmowały, że korzyść majątkową stanowi stosowna część wartości nieruchomości nabytej przez jednego z konkubentów, co opierano w istocie na reinterpretacji pojęcia „korzyści majątkowej” w rozumieniu art. 405 k.c. w sytuacji, gdy świadczenie pieniężne konkubenta zostało przeznaczone na nabycie innego składnika mienia przez drugiego konkubenta, to jednak miało to miejsce w sprawach, w których nabycie przez konkubentów wspólnego mienia było uprzednio jednoznacznie uzgodnione. Takie rozumienie natury wzbogacenia w sprawach dotyczących majątkowego rozliczenia konkubinatu może w niektórych wypadkach odpowiadać woli stron. Istotne znaczenie w takich sytuacjach może mieć nie tylko uzgodnienie celu przysporzeń (aby służyły potrzebom wspólnoty konkubenckiej), ale przede wszystkim – sposobu traktowania ich efektów. W niektórych bowiem przypadkach konkubenci mimo formalnej przynależności nabytego mienia do majątku jednego z nich traktują je ekonomicznie jako „współwłasność”. W związku z tym dalsze losy tego mienia, w tym zmiana jego stanu i wartości, są w ich pojęciu objęte wspólnym interesem i wspólnym ryzykiem. Sytuacja ta w aspekcie formalnego wykonywania własności przez jednego z konkubentów w interesie nie tylko własnym, ale i drugiego konkubenta wykazuje podobieństwo do relacji fiducjarnych (powierniczych). Ocenę taką w niektórych sytuacjach mogę wspierać względy słusznościowe (aksjologiczne) – zwłaszcza gdy motywacje przy dokonywaniu takich przesunięć po stronie konkubenta, którego interesom sprzyja taka interpretacja „korzyści majątkowej”, zasługują na ochronę,

a stanowisko alternatywne mogłoby prowadzić do skutków rażąco niesprawiedliwych. Takie ustalenia nie wynikały jednak z okoliczności sprawy ustalonych przed Sądami *meriti*, a tym samym nie było podstaw do prowadzenia tego rodzaju poszukiwań w zakresie możliwej ewentualnej reinterpretacji art. 405 k.c. na tle niniejszej sprawy.

Sąd *ad quem* nie naruszył też wskazanych w skardze kasacyjnej przepisów postępowania, tak w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego, poczynionych ustaleń faktycznych, czy wreszcie zasad sporządzania uzasadnienia. Sąd Najwyższy przypomina w tej mierze, iż uzasadnienia sądów odwoławczych nie muszą, a zwykle wręcz nie powinny zawierać wszystkich elementów typowych dla uzasadnienia judykatu pierwszoinstancyjnego, lecz jedynie te z elementów, które ze względu na treść apelacji i zakres rozpoznania sprawy są niezbędne do przedstawienia motywów wydanego przez ten sąd rozstrzygnięcia, a naruszenie przez sąd drugiej instancji zasad sporządzania uzasadnienia orzeczenia jedynie wyjątkowo może stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacyjną, co ma miejsce, gdy skutek uchybienia wymaganiom stawianym uzasadnieniu, zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej (zob. postanowienie SN z 11 czerwca 2025 r., II USK 276/24). Takich uchybień Sąd Najwyższy nie dostrzegł w niniejszej sprawie.

Z tych względów, skarga kasacyjna jako nie mająca uzasadnionych podstaw, podlegała oddaleniu (art. 398¹⁴ k.p.c.). O kosztach postępowania kasacyjnego Sąd Najwyższy orzekł zaś na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie.

Adam Doliwa

Joanna Misztal-Konecka

Mariusz Załucki

[SOP]